

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (319) 06 września 2009r.



na Cmentarzu Orłąt Lwowskich

Pielgrzymka do Lwowa

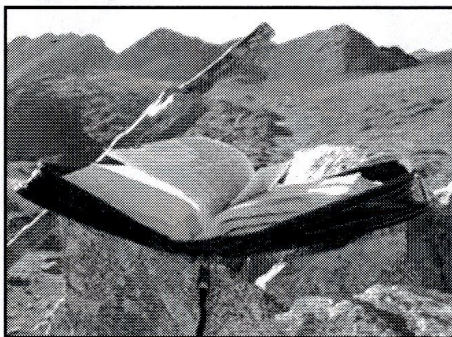
„*Effatha!*”

„*Effatha!*” – „*Otwórz się!*” (Mk 7,34) – te słowa kieruje Jezus do głuchoniemego, w momencie, kiedy przywraca mu słuch. Myślę jednak, że nie będzie nadużyciem, gdy napiszę, iż skierowane są one do każdego człowieka, do każdego z nas. Są to słowa proste, ale dobitne; tak zwyczajne, a zarazem bardzo wymowne. Głuchoniemy, po wypowiedzeniu przez Jezusa tych słów, mógł prawidłowo mówić, a także słyszeć głosy dochodzące z zewnątrz (por. Mk 7,35). Każdy z nas, kto te słowa Jezusa usłyszy i odniesie do siebie, będzie mógł usłyszeć głos serca i odpowiedzieć właściwie na Boże wezwanie.

Jak to? – może ktoś zapytać. Przecież ja słyszę! Przecież ja mówię! Przecież ja żyję normalnie! Owszem, ale już Jezus mówił o wielu ludziach, że „*mają oczy, a nie widzą i mają uszy, a nie słyszą*” (por. Mt 13,13). Czyżby dziś takich ludzi już nie było? Czyżby zniknęli z powierzchni ziemi? Przeciwnie, zdaje się, że dziś jest ich jeszcze więcej. To ludzie, którzy nie słyszą w sercu głosu Boga, to ludzie, którzy widzą tylko to, co materialne i ziemskie, dla których życie zamyka się tylko w przestrzeni między kołyską i trumną. To może być – niestety – każdy z nas, jeśli nawet nie całkowicie głuchy, to przygłuchawy, mało słyszący, żyjący w świecie „przytłumionych dźwięków” - kiedy Pana Boga słyszę tylko od czasu do czasu, gdy potężnie uderzy jakimś mocnym znakiem, ale w codzienności ten Bóg jest jakby oddalony, prawie nieobecny, nie mający więc wpływu na moje codzienne de-

cyzje i wybory.

„*Otwórz się!*” Co pragnie otworzyć Jezus w naszych sercach? Jezus pragnie, abyśmy żyli w prawdzie, abyśmy żyli w świecie prawdziwym, a nie wirtualnym, abyśmy nie uciekali od myśli o zbawieniu, o sensie naszej drogi, o pryncypiach, hierarchii wartości. Aby tak było, trzeba nieraz odnaleźć ciszę w zgiełku świata. Zauważmy, że Jezus, przed uzdrowieniem głuchoniemego, oddala się z nim od tłumu, od wrzeszczącej czeredy gapiów i krzykaczy (por. Mk 7,33a). Chce być z nim choć chwilę na uboczu, poza zasięgiem tłumu, poza zgieł-



kciem świata, aby dać mu wspaniały dar, jakim było rozwiązanie języka.

Czy my pamiętamy o ciszy? Czy umiemy znaleźć czas na modlitwę? Czy potrafimy się choć trochę wyłączyć z wibrującego rytmu świata i jego spraw? To prawda, że każdy człowiek jest inny i odpoczywa inaczej, ale nie mogę zrozumieć tych, którzy nie potrzebują ciszy, którzy w każdym momencie włączają muzykę, którzy odpoczywają, spacerują, jeżdżą na rowerze - nieustannie ze słuchawkami na uszach. Którzy nie potrafią prze-

bywać w spokoju we własnym domu, muszą gdzieś ciągle wychodzić, szukać towarzystwa, spotkań, ludzi, dyskotek, imprez. Kiedy oni na chwilę choć ucichną, uspokoją się, ochłoną, aby usłyszeć głos Pana: „*Otwórz się na moją miłość!*”?

Tak, bo wezwanie się do otwarcia jest skierowane do naszego serca. To serce trzeba otwierać na Bożą miłość, na Boże słowo, na Boże wymagania. Bóg nam mówi nieustannie, w jaki sposób powinniśmy postępować, wybierać, planować przyszłość, wykorzystywać czas. Ważne jest, aby wsłuchując się w głos Boga nie zapomnieć o człowieku, aby idąc drogą życia człowieka nie deptać, nie lekceważyć. Otwarcie się na Boga sprawdza się w otwarciu na bliźniego. Dlatego piśże dziś św. Jakub, aby pamiętać o miłości do biednych, potrzebujących, aby nikim nie gardzić z powodu niepozornego wyglądu, stroju, powierzchowności (II czytanie - Jk 2,1-5). Otwarcie serca na Boga owocuje jeszcze większą miłością, zyczliwością, dobrocią i przebaczeniem względem bliźniego.

Pan leczy rany naszych serc. Pan otwiera nasze uszy, aby słyszały Jego głos i uzdrawia nasz język, aby głosił Jego chwałę. Cały świat jest pełen śladów Boga. Bądźmy więc otwarci, gotowi słuchać Pana, głosić Jego chwałę, dziękować za miłosierdzie oraz iść za głosem serca, który nas poprowadzi do zbawienia.

Ks. Tomasz Grzywna

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Kol 1, 24-2, 3; Ps 62; Łk 6,6-11.

Wtorek: Mi 5, 1-4a lub Rz 8, 28-30; Ps 13; Mt 1, 1-16. 18-23.

Środa: Kol 3, 1-11; Ps 145; Łk 6, 20-26.

Czwartek: Kol 3, 12-17; Ps 150; Łk 6, 27-38.

Piątek: 1 Tm 1, 1-2. 12-14; Ps 16; Łk 6, 39-42.

Sobota: 1 Tm 1, 1-2. 12-14; Ps 16; Łk 6, 39-42.

Niedziela: Iz 50, 5-9a; Ps 116a; Jk 2, 14-18; Mk 8, 27-35.

Szafarz Eucharystii

(cd z poprzedniego nr)

Kodeks Prawa Kanonicznego poświęca wiele miejsca szafarzowi Najświętszej Eucharystii (kan. 900-911). Szafarzem, który może sprawować Eucharystię "jest tylko kapłan ważnie wyświęcony" (kan. 900, p. 1). Sprawowanie Eucharystii należy do istoty kapłańskiej posługi. Tę naukę Kościół wyznaje niezmiennie. Potwierdził ją m. in. na Soborze Laterańskim IV (1215) i na Soborze Trydencki (1545 – 1563). Szafarzem Eucharystii jest przede wszystkim biskup, który jest „naznaczony pełnią sakramentu kapłaństwa” (KK 26) i który sam troszczy się o jej ofiarowanie. Kapłani „działając w zastępstwie (in persona) Chrystusa i głosząc Jego tajemnicę, łączą modlitwy wiernych z ofiarą Tego, który jest ich Głową, i uobecniają we Mszy świętej aż do przyjścia Pańskiego (...) jedyną ofiarę świętą Nowego Testamentu, mianowicie Chrystusa, ofiarującego się raz jeden Ojcu na ofiarę niepokalaną...” (KK 28).

Prawo mówi także o dyspozycjach wewnętrznych: „Kto ma świadomość grzechu ciężkiego nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyświadczenia się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyświadczenia się jak najszybciej” (kan. 916).

Kapłan musi być także wolny od jakichkolwiek nieprawidłowości, cenzur i kar kościelnych, suspensy czy interdaktu. Do sprawowania Eucharystii powinien przygotować się przez odpowiednią modlitwę, „a po jej zakończeniu złożenia Bogu dziękczynienia” (kan. 909). Kapłan w czasie składania Eucharystii „rozdaje swoim braciom Chleb życia wiecznego i razem z nimi go spożywa. Gdy więc sprawuje Eucharystię, niech z godnością, ale i z pokorą służy Bogu i ludowi, a swoim zachowaniem i sposobem wypowiadania słów Bożych niech ukazuje wiernym żywą obecność Chrystusa”.

„Wprowadzenie do Mszału Rzym-

skiego” podkreśla, że kapłan „w imieniu Chrystusa składa Ofiarę i przewodniczy zgromadzeniu świętego ludu” (n. 4). „Każdym prawowitym odprawianiem Eucharystii kieruje biskup bądź osobiście, bądź przez swych pomocników, kapłanów” (n. 59). Kapłan „ma sakramentalną władzę składania ofiary w imieniu Chrystusa” (n. 60).

Kapłan może sprawować Eucharystię za kogokolwiek, tak za żyjącego jak i zmarłego (kan. 901). Odmówienie komuś pogrzebu kościelnego zawiera także zakaz odprawienia jakiegokolwiek Mszy pogrzebowej (por. kan. 1185) czyli w sposób publiczny. Wolno natomiast odprawić Mszę świętą za zmarłego niekatolika ochrzczonego, jeżeli prosi o to najbliższa rodzina czy znajomi. Trzeba wziąć pod uwagę możliwość zgorszenia. W takiej sytuacji w czasie sprawowania Eucharystii nie można wymieniać imienia zmarłego.

Chcąc odprawić Mszę świętą w obcej diecezji czy nawet w swojej, kapłan jeśli jest nieznany miejscowemu duszpasterzowi winien okazać odpowiedni dokument wystawiony przez swojego biskupa diecezjalnego lub przełożonego. Dokument ten (celebret) nie może być wystawiony wcześniej jak przed rokiem, aby nie zachodziła słuszna obawa, czy kapłan ten nie został pozbawiony prawa do celebrowania (kan. 903). Pismo takie jest ważne na czas jednego roku od chwili wystawienia. Kapłan, który nie ma celebretu, może być dopuszczony do ołtarza jednorazowo jeśli tylko jest ubrany po kapłańsku, nie prosi o stypendium i godzi się na wpisanie swoich danych do księgi celebrujących gości.

Kapłan nie powinien sprawować Eucharystii przynajmniej bez udziału jednego wiernego, chyba, że istnieje słuszna przyczyna (kan. 906). Wprawdzie każda Msza święta ma charakter publiczny i społeczny, to jednak winien ktoś w niej uczestniczyć. Udziału ministranta domagają się przepisy liturgiczne. W przypadku, kiedy kapłan celebrowa sam, opuszcza wstępne pozdrowienie i końcowe błogosławieństwo.

Koncelebracja eucharystyczna

Koncelebrowanie Mszy świętej ma swoje źródła w tradycji Kościoła Zachodniego jak i Wschodniego. 7 marca 1965 roku ogłoszono zasady dotyczące koncelebracji eucharystycznej, które weszły do „Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego” (1970, nry 153-208).

Koncelebra podkreśla:

1. Jedność ofiary krzyżowej. Ona ciągle się uobecnia na ołtarzu w sposób bezkrwawy. Jest to zawsze jedna, jedyna ofiara, choć sprawuje ją wielu kapłanów, przekazana przez Chrystusa w Wieczerniku. Koncelebra – to wielu kapłanów, przy jednym ołtarzu, składających jedną ofiarę.

2. Jedność Chrystusowego kapłaństwa. Koncelebra podkreśla, że wszyscy kapłani są jedynie sługami Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana, „który poprzez ich posługę aktualizuje swoje odwieczne, najdoskonalsze kapłaństwo”. Kapłani uobecniają Osobę Jezusa Chrystusa. Koncelebra jest znakiem jedności wszystkich kapłanów z Kapłanem Najdoskonalszym i Jedynym, Jezusem Chrystusem.

3. Jedność Ludu Bożego. Przez koncelebrę ujawnia się cała natura Kościoła jako Ludu Bożego, trzody Bożej, której najwyższym Pasterzem jest Jezus Chrystus, wokół którego gromadzi się lud zwoływany przez swoich pasterzy.

Koncelebra jest nakazana w czasie święceń biskupa, kapłana oraz we Mszy krzyżma (OWDMR 199). Kościół święty zaleca także koncelebrę w następujących przypadkach:

- „a) Mszę wieczorną w Wielki Czwartek;
- b) Msze sprawowane na soborach, zjazdach biskupów i synodach;
- c) Mszę konwentualną oraz Mszę główną w kościołach i kaplicach;
- d) Msze sprawowane w czasie wszelkiego rodzaju zjazdów kapłanów diecezjalnych i zakonnych” (199).

Kapłan ma jednak prawo odprawić Mszę świętą indywidualnie, nigdy jednak w tym samym czasie, kiedy w kościele czy kaplicy trwa koncelebra

(kan. 902). Żadnego kapłana nie wolno skłaniać do koncelebry; każdy ma prawo wyboru co do sposobu odprawiania. Na terenie diecezji sprawą koncelebry kieruje biskup nawet w kościołach zakonów wyjętych, choć wyżsi przełożeni mają także odpowiednie uprawnienia co do określania okoliczności koncelebry. Wyższy przełożony może zezwolić nawet na kilkakrotną koncelebrę w ciągu dnia, byleby odbywała się ona w różnych miejscach i w różnym czasie.

Główny celebrans winien być ubrany w takie szaty liturgiczne, jakby odprawiał indywidualnie, a więc z ornatem włącznie. Współkoncelebranci mogą ubrać tylko albę i stulę, jeśli brak jest odpowiednich szat liturgicznych dla wszystkich. Wszyscy koncelebranci przyjmują Komunię świętą pod dwiema postaciami zgodnie z przyjętym sposobem.

„Kapłanom katolickim jest zabronione koncelebrowanie Eucharystii z kapłanami lub szafarzami kościołów lub wspólnot kościelnych nie mających pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim” (kan. 908).

Obowiązek odprawiania Mszy świętej

O obowiązku odprawiania Mszy świętej przypomina Kodeks: „Kan. 904 - Pamiętając o tym, że w tajemnicy Ofiary eucharystycznej dokonuje się ustawicznie dzieło zbawienia, kapłani powinni często odprawiać, a zaleca się usilnie codzienne odprawianie, które, nawet gdy nie ma wiernych, stanowi czynność Chrystusa i Kościoła, którą sprawując kapłani wypełniają swoje główne zadanie”.

Skoro Eucharystia jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (por. KK 11), „korzeniem i podstawą społeczności chrześcijańskiej” (por. DK 6), podczas której „dokonuje się nieustannie dzieło naszego odkupienia i dlatego to zaleca się bardzo jej codzienne sprawowanie” (DK 13). Jej sprawowanie winno być potrzebą serca kapłańskiego czy wyrazem troski o zbawienie powierzonych sobie wiernych. Wynika to przede wszystkim z racji przyjętych święceń

kapłańskich. Według teologii przedsoberowej, kapłan który mógłby codziennie celebrować Mszę świętą, a nie czyni tego, dopuszcza się grzechu lekkiego. Obecnie trudno się doszukać moralnej oceny takiej postawy, ale wydaje się, że ma ona nadal swoje uzasadnienie. Trzeba jednak zauważyć, że w Kościele pierwotnym nie było ścisłego obowiązku codziennego odprawiania Mszy świętej. Należy jednak liczyć się z możliwością zgrzeszenia szczególnie tych wiernych, któ-

wi odprawienia za parafian, powinien jak najszybciej odprawić tyle Mszy św. za wiernych, ile opuścił”. Widać więc, że obowiązek odprawiania Mszy świętej za parafian spoczywający na proboszczu jest bardzo poważny. Może on spełnić go nawet poza swoją parafią, jeśli ma uzasadnioną przeszkodę. Zgodnie z kan. 1246 Kodeksu Prawa Kanonicznego i dekretem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 4 marca 2003, w Polsce świętami nakazanymi są:

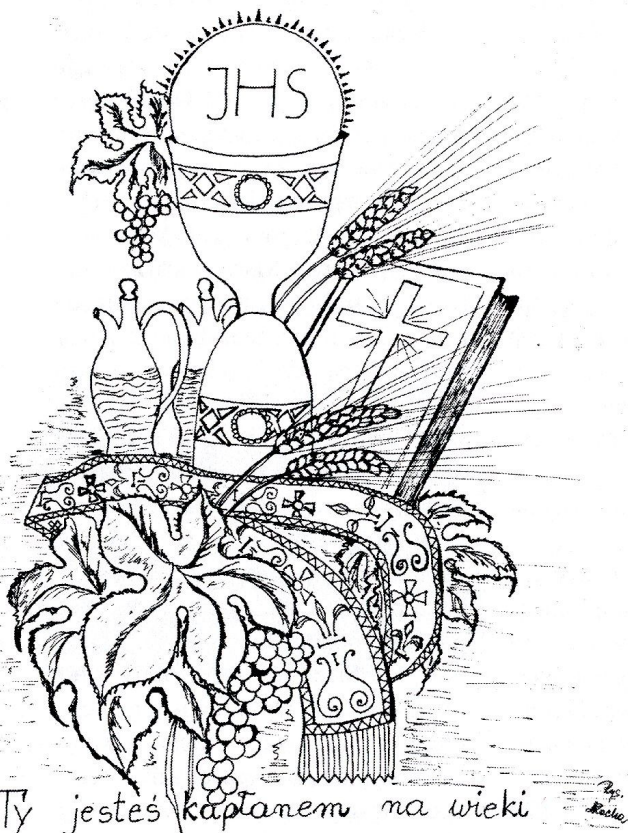
- Uroczystość Narodzenia Pańskiego (25.12);
- Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1.01);
- Uroczystość Objawienia Pańskiego (6.01);
- Uroczystość Najświętszego Ciała i krwi Pańskiej;
- Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15.08);
- Uroczystość Wszystkich Świętych (1.11).

W uroczystość Świętego Józefa (19.03), Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29.06) i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8.12), wierni nie są zobowiązani do uczestnictwa we Mszy świętej i od powstrzymania się od prac niekoniecznych. Zachęca się jednak wiernych do udziału we

Mszy świętej w te uroczystości. W powyższe uroczystości, a także święto św. Szczepana (26.12), święto Ofiarowania Pańskiego (2.02), Poniedziałek Wielkanocny i w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego), ze względu na tradycję należy zachować porządek świąteczny Mszy św., a wiernych zachęcić, aby wzięli udział we Mszy świętej, o ile nie mają przeszkody.

Kapłan ma zawsze obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej niedzielnej. Skoro ma zachęcać wiernych nawet do codziennego uczestnictwa w Eucharystii, tym bardziej on sam winien to czynić codziennie. Sprawowanie Eucharystii jest także obowiązkiem wynikającym z racji przyjętego stypendium.

ks. Andrzej Skiba



rzy codziennie uczestniczą w Najświętszej Ofierze. Kapłan ma ścisły obowiązek odprawiać Mszę świętą w niedziele i święta nawet zniesione jeśli jest duszpasterzem odpowiedzialnym za powierzonych jego pieczy wiernych. Wyszczególnia je Kalendarz Liturgiczny.

Na mocy kan. 534 Kodeksu Prawa Kanonicznego proboszcz parafii obowiązany jest odprawiać Msze święte za powierzonych jego pieczy wiernych w następujące dni:

- we wszystkie niedziele roku;
- w święta nakazane we własnej diecezji.

Jeżeli nie może zadośćuczynić temu obowiązkowi wskutek słusznej przeszkody, winien to uczynić ktoś, kogo on poprosi, lub w inne dni odprawi osobiście. „Ponadto proboszcz, który nie uczynił zadość obowiązkowi

W 70. rocznicę rozpoczęcia niemieckiej okupacji Sanoka

W 1939 r. Sanok liczył ok. 16,5 tys. mieszkańców. Wśród nich najwięcej było Polaków (ok. 70%), na drugim miejscu plasowali się Żydzi, a na trzecim Rusini, wśród których część uznawała się za Ukraińców. Położenie miasta pod względem strategicznym było stosunkowo bezpieczne. Miasto było oddalone od granic państw, które mogły być potencjalnymi agresorami – Niemiec i Związku Sowieckiego, jednak po ukonstytuowaniu się na obszarze Słowacji autonomicznego słowackiego państwa i rządu, całkowicie zależnego od III Rzeszy, na czele którego stanął ks. Josef Tiso, zagrożenie od południa stało się bardzo realne. Aby zabezpieczyć granice Polski od tej strony powołano do życia armię „Karpaty”. Niestety, stało się to zbyt późno, bo dopiero 11 lipca 1939 r. Armia ta była bardzo słabo uzbrojona, wyposażona, a i jej liczebność nie była wystarczająca.

Tymczasem „nasz”, sanocki, 2. Pułk Strzelców Podhalańskich, należący do 22. Dywizji Piechoty Górskiej, wraz z nią skierowany został do armii „Kra-ków”.

30 sierpnia „podhalanie” zgromadzili się na sanockich Błoniach i po odprawionej uroczystej mszy świętej, przy dźwiękach pułkowej orkiestry, wrócili do koszar, skąd w ciągu następnych dwóch dni wyruszyli na wojnę.

W pierwszych dniach września wojna jeszcze do Sanoka nie dotarła, jednak zapanowała już wojenna atmosfera. Pod koniec sierpnia władze miejskie wezwały ludność cywilną do kopania rowów i schronów przeciwlotniczych. Rowy takie wykopano m.in. na ul. Kolejowej i obok przystanku PKP Sanok-Miasto. Na murach budynków pokazały się też afisze ogłaszające powszechną mobilizację, a wieczorem wygaszano oświetlenie uliczne. 3 września nad miastem pokazały się pierwsze niemieckie samoloty, wykonując przeważnie misje obserwacyjne i wywołując syreny alarmów przeciwlotniczych. Obrony przeciwlotniczej Sanok prawie nie posiadał (z wyjątkiem fabrycznego plutonu dział plot. 40 mm), a pojedyncze serie z karabinów ma-

szynowych (stanowisko takiego karabinu znajdowało się m.in. obok fabryki Gummy) niewiele mogły zdziałać. W mieście narastała coraz większa nerwowość, chociaż komunikaty radiowe były uspokajające i zapewniały o zaciętych walkach na całym froncie. W Sanoku panowało powszechne przekonanie, również wśród władz samorządowych, że Niemcy do Sanoka nie dojdą. Mimo tego wszystkie większe zakłady i instytucje czyniły przygotowania do ewakuacji na wschód, a burmistrz Maksymilian Słuszkiewicz (który postanowił nie opuszczać miasta) otrzymał nakaz zdemontowania urządzeń wodociągowych i elektrycznych oraz wywiezienia ich, aby nie dostały się w ręce okupanta. Przez cały ten okres przez Sanok przeciągały resztki polskich oddziałów wojskowych i pojedynczy żołnierze – głodni, bez dowództwa i zrezygnowani. Widok ten powodował duże przygnębienie, bezradność, a niekiedy popłoch. 8 września otworzono również magazyny wojskowe zlokalizowane przy ulicach Szopena i Sobieskiego, z których pozwolono brać ludności cywilnej zgromadzoną w nich żywność i odzież, aby nie dostała się w ręce nieprzyjaciela. Sanok we wrześniu 1939 r. był miastem prawie niebronionym. Działania polskich żołnierzy na tym obszarze miały charakter opóźniający, mający na celu pozyskanie czasu na zorganizowanie linii obronnej na Sanie, którą miały przygotować oddane do dyspozycji 3. Brygady Górskiej, wchodzącej w skład armii „Karpaty”, bataliony marszowe, a wśród nich m.in. batalion z Sambora. Przybył on do Sanoka w nocy z 4/5 września 1939 r. i obsadził linię obronną na północny-wschód od Sanoka, wzdłuż Białej Góry i Olchowiec, zaś jeden oddział (prawdo-



Mieszkańcy Sanoka czytają obwieszczenie o powszechnej mobilizacji naklejone na murze obok Starostwa przy ul. Sienkiewicza

podobnie pluton) zajął stanowiska ogniowe na Górze Parkowej, w okolicach kopca Mickiewicza i na jej zachodnim stoku. Nieregularna strzelanina rozpoczęła się w mieście 9 września, a ostatnim akordem tej mizernej obrony było wysadzenie mostu drogowego na Sanie w Sanoku-Olchowcach przez wycofujących się ostatnich żołnierzy polskich. Niemcy zajęli Sanok w godzinach wieczornych 9 września. Ponieważ most na Sanie był zniszczony, niemieccy saperzy przystąpili do jego odbudowy.

10 września koło południa Niemcy przeszli San. Na szosie w Bykowcach niemiecki zmotoryzowany oddział rozpoznawczy został ostrzelany przez pluton cekaemów pod dowództwem ppor. rez. Mariana Zaremby ze wspomnianego batalionu marszowego 6. PSP. Jednak wobec przewagi niemieckiej nakazano odwrót. W jego trakcie ppor. Zaremba przejął jeden z karabinów maszynowych i osłaniał ogniem wycofujących się żołnierzy. W trakcie walki został ranny i dostał się do niewoli, a po przesłuchaniu zastrzelony. Obok ppor. Zaremby poległo jeszcze jego pięciu żołnierzy. Potyczka pod Bykowcami była największym starciem zbrojnym w najbliższej okolicy Sanoka. W tym samym dniu Niemcy przebywający w Sanoku spalili dom należący do kpt. Bolesława Jusa z sanockiego 2. Pułku Strzelców Podhalańskich, stojący przy ul. Królewskiej. Powodem podpalenia miał być sprzeciw żony kpt. Jusa wobec żądań Niem-



Żołnierze niemieccy przechodzą przez mostna Oslawie w Zagórze, wycofując się na linię demarkacyjną na lewy brzeg Sanu

ców, chcących zająć dom na kwaterę. Podczas gdy niemieckie jednostki uderzeniowe parły na wschód, Sanok – jako miasto na bezpośrednim zapleczu działań wojennych – pełen był niemieckich żołnierzy i sprzętu bojowego. Żołnierze niemieccy, świetnie wyekwipowani i odżywieni, stanowili kontrast w zestawieniu z polskimi żołnierzami, którzy parę dni temu przechodzili przez Sanok, cofając się na wschód – głodnymi, obdartymi, zniechęconymi. Ten kontrast powodował duże przygnębienie wśród mieszkańców. Większość reprezentacyjnych mieszkań w Sanoku zajęta została przez oficerów niemieckich na kwatery.

W tych pierwszych dniach okupacji, w nocy z 15/16 września (sobota), Niemcy spalili bożnice żydowskie stojące przy ul. Zamkowej i zakazali Żydom mieszkającym w ich pobliżu wychodzić ze swoich domów. Nazajutrz rozkazano im sprzątać ulicę (szabat), aby ich jeszcze bardziej upokorzyć. Przez Sanok zaczęły też przeciągać w coraz większej ilości kolumny jeńców polskich prowadzonych ze wschodu na zachód.

Już w pierwszych dniach okupacji bardzo negatywną rolę zaczęli odgrywać niektórzy spośród miejscowych Ukraińców – ujawniając przy tym swoje antypolskie nastawienie i wrogość wobec Polaków, a przyjaźń i oddanie wobec Niemców. Wyrazem tego było przywitanie wkraczających okupantów chlebem i solą przez przedstawicieli ukraińskiej inteligencji. Do Sanoka z okolicznych wsi poczęła napływać ludność ukraińska odświętnie ubrana i w radosnym nastroju, która dopuszczała się rabunków mienia Polaków i Żydów. W mieście odbywały się też pochody Ukraińców – pod

niebiesko-żółtymi flagami i w takt śpiewanych pieśni. Za takie przywitanie Niemcy odwiedzili się, rozdzielając ważne stanowiska w mieście wśród miejscowych Ukraińców. Burmistrzem został mianowany dr Stefan Wańczycki – adwokat, a stanowiska w zarządzie miejskim objęli m.in.: Wasyl Bławacki, Stefan Car i dr Włodzimierz Karanowicz. W urzędach wprowadzono język ukraiński (ruski), a wszyscy urzędnicy miejscy, pod groźbą utraty pracy, otrzymali polecenie nauczenia się go. Ukraińcy gorliwie wyłapywali też polskich żołnierzy z rozbitych oddziałów i dostarczali do władz niemieckich. Złapani byli gromadzeni w Domu Żołnierza (obecnie Sanocki Dom Kultury) i opuszczonych koszarach 2. PSP przy ul. Mickiewicza, skąd zabierano ich do obozów jenieckich.

21 września został aresztowany w swoim mieszkaniu burmistrz Maksymiliana Słuszkiewicz. Było to spowodowane donosem, w którym zarzucano mu działalność na szkodę Niemiec. Obok burmistrza zatrzymano jeszcze m.in.: adwokata J a n a Pietrkiewicza i sędziego Zygmunta Kruszelnickiego. W mieście panowało wówczas powszechne przekonanie, a nawet pewność, że sprawcami tych aresztowań byli Ukraińcy, którzy uważali wówczas Sanok za swoją własność i posta-

nowili oczyścić go z wpływowych Polaków. 26 września represje dotknęły Żydów. W myśl specjalnego zarządzenia kilkadziesiąt rodzin żydowskich miało się przenieść na drugi, wschodni brzeg Sanu. Następnego dnia od godzin rannych trwała ich przeprawa przez San, pod czujnym okiem niemieckich i ukraińskich strażników. Dzień był wtedy bardzo zimny, a przeprawa odbywała się niewielkimi łódkami przewoźników lub wpraw. Od kilku dni obowiązywało też zarządzenie, na mocy którego Polakom nie wolno było – komunikować się z Żydami, przyjmować od nich rzeczy na przechowanie ani w czymkolwiek pomagać, co jeszcze bardziej utrudniło tragiczne położenie Żydów. Po 20 września Sanok ponownie zapelniał się niemieckimi oddziałami wojskowymi, które w pośpiechu wycofywały się na lewy – sanocki – brzeg Sanu, aby zrealizować postanowienia niemiecko-sowieckich ustaleń dotyczących przebiegu linii granicznej między sowiecką i niemiecką strefą okupacyjną. W myśl tych ustaleń San miał stanowić granicę między tymi strefami. Fakt ten pogrzebał również nadzieje Ukraińców na powstanie niepodległej Ukrainy pod egidą III Rzeszy i spowodował wielkie przygnębienie wśród sanockich nacjonalistów ukraińskich. Wojska sowieckie na przedmieściach Sanoka leżących na prawym brzegu Sanu znalazły się wieczorem 30 września. Niemiecka okupacja Sanoka zakończyła się dopiero w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

Andrzej Romaniak



Kolumna polskich jeńców wojennych w okolicach Gorlic.

Trzy pytania do ...

o. Michała Gruszki, franciszkanina, pracującego w Petersburgu w Rosji, który głosił kazania w naszym kościele dn. 30.08.2009 roku

- Petersburg to piękne miasto, zwane „Wenecją Północy”. Co jest najwspanialszego w panoramie Petersburga?

- Rzeczywiście, Petersburg jest pięknie położony, u ujścia rzeki Newy do Bałtyku, poprzecinany licznymi kanałami. Największą atrakcją turystyczną są zwodzone mosty. Przez okres lata, gdy statki wpływają do portu, muszą czekać na noc; wtedy mosty zostają podniesione i statki mogą płynąć do doków portowych. Z zabytków najbardziej mi się podoba „Issakowski Sobór” – kiedyś katedra prawosławna – obecnie muzeum. Moskwa i Petersburg są wizytówkami Rosji. Przybywa do tych miast dużo turystów z Zachodu i dlatego władze troszczą się ogromnie o ich rozwój, aby prezentowały się godnie.

- A co Ojca zachwyca i zadziwia najbardziej w pracy duszpasterskiej?

- Zadziwia mnie postawa młodych ludzi, którzy poszukują Boga. Wychowani w światopoglądzie ateistycznym, przez niewierzących rodziców, szukają sensu życia. Procentowo jest ich dużo. W Kałudze, gdzie pracowałem przez pół roku, na 60 osób, przychodzących na msze święte, było 10 młodych osób, regularnie praktykujących i przychodzących na katechezę. Podobnie jest w innych miastach.

- Jakie plany mają Ojcowie Franciszkanie w Petersburgu? W jakim kierunku ma podążać wasze



duszpasterstwo?

- Jesteśmy w Petersburgu już 17 lat, od 1992 roku. Wtedy kupiliśmy duży, zaniedbany budynek i cały czas trwa jego remont. Dawniej było to Centrum Pomocy Dzieciom, ale z powodu ciągłych remontów musieliśmy zawiesić jego działanie. Obecnie chcemy w Petersburgu stworzyć Centrum Duchowości dla wszystkich wierzących i poszukujących Boga. Na razie jeszcze nie mamy pozwolenia na taką działalność w naszym domu. Chcemy też wznowić działalność Centrum Pomocy Dzieciom. Poza tym w Moskwie franciszkanie prowadzą wydawnictwo katolickie – jedno z 4 w Rosji. Chcemy rozszerzyć jego działanie.

W samym Petersburgu jest 6 parafii katolickich, funkcjonuje też Seminarium Duchowne. Franciszkanie nie mają tu parafii, dlatego skupiamy się na przygotowywaniu Centrum Duchowości. Już teraz prowadzimy działanie w kierunku rozszerzania kultu św. Antoniego, który jest tu czczony i w każdy wtorek odbywają się nabożeństwa i wykłady na ten temat. Ponadto obsługujemy parafię w Łudze, około 150 kilometrów od Petersburga.

- Bóg zapłać za rozmowę. Życzę wytrwałości w pracy i zmaganiu się z trudnościami duszpasterskimi.

Rozmawiał
ks. Tomasz Grzywna



Śladami św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego

Jestem zmuszony przerwać cykl opowieści o wędrowce śladem katedr niemieckich, albowiem końcem wakacji udałem się na inną, krótszą, ale nie mniej znaczącą pielgrzymkę, śladami św. Zygmunta Gorazdowskiego. Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie imienia tego świętego, działające w naszej parafii, porosiło mnie o towarzyszenie im w tej drodze. Mimo iż od 15 lat nie byłem na Ukrainie (odstrasza mnie granica), postanowiłem nie odmawiać tej prośbie, ale podjąć to wyzwanie, tym bardziej, że Lwów, miasto św. Zygmunta, zachęcało, nęcąc swoim

drogowych), wałęsające się psy, częsty widok konnych furmanek to świadectwo ubóstwa tej części kraju naszych wschodnich sąsiadów.

Powoli, omijając dziury na drodze, kierujemy się w stronę Lwowa. Mijamy Chyrów – przed wojną było tu wspaniałe kolegium jezuickie (szkoła średnia dla młodych mężczyzn), które znakomicie przygotowywało do studiów wyższych; dziś zauważamy z daleka, zaniedbany kompleks klasztorny gdzieś poza miastem. Mijamy Starą Sól, Sambor i zbliżamy się do Rudek, gdzie o godzinie 9.00 czasu

patrzmy na przejeżdżające autobusy ukraińskie; choć często ich wygląd nie budzi zaufania, to one jednak jadą! Kierowca i pan Eugeniusz z naszej grupy próbują naprawić zerwany pasek klinowy, niestety po godzinie okazuje się, że uszkodziły się też inne elementy układu napędowego. Co robić? Na szczęście telefony do p. Ireny, przewodniczki, która czeka na nas we Lwowie przynoszą efekt – znalazł się autobus we Lwowie, który nas powiezie dalej. Ale zanim przyjedzie, tracimy 3 i pół godziny. W końcu jest! Pan Rusłan zaprasza do środka pojazdu. Jedziemy dalej, najpierw do Rudek!

Miała być 9.00, a jest prawie 13.00. Proboszcz w Rudkach, ks. Gerard, jest bardzo zniecierpliwiony. Już o 14.00 ma ślub, a przecież w pół do drugiej trzeba przywitać gości. Mam odprawić Mszę świętą w pół godziny. Nie jest to sytuacja komfortowa, ale jakoś się udaje. Nie mogę jednak nic powiedzieć o św. Zygmuncie i o Matce Bożej Rudeckiej, która króluje w tej świątyni. Na szczęście po Mszy św. ks. Gerard znajduje 10 minut i opowiada krótko o historii sanktuarium.

Matka Boża jest tu czczona od 1612 roku. Kościół rudecki był kiedyś piękny, niestety w czasach komunistycznych został zamknięty i przeznaczony na magazyn. Cudowny obraz został zabrany do Polski i przez wiele lat przebywał w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Następnie abp Tokarczuk postanowił go przekazać do



droga na Ukrainie

tajemniczym pięknem.

Dzień wyjazdu to 29 sierpnia, sobota, godzina 4.30. Już za godzinę byliśmy na granicy w Krościenku. Niepokoiliło nieco przejście graniczne i opowieści o wielogodzinnym czekaniu, ale grupy zorganizowane mają nieco łatwiej – wystarczy wypełnić „kwitki”, przejść przez kontrolę paszportową, wręczyć „niezbędnik” (niewdzięczna rola kierowcy i pilota) i już po godzinie jesteśmy z tamtej strony. „Wita” nas już na początku dziurawa droga. Narzekamy na polskie nawierzchnie, ale stan ukraińskich jest dosłownie dramatyczny. Już po pierwszych wioskach orientujemy się, że panuje tu bieda, jakbyśmy przenieśli się ze 20-30 lat wstecz. Zabudowania ubogie, asfalt fatalny (ani razu nie spotkaliśmy robót

ukraińskiego mamy zamówiona Mszę świętą. Niestety, niedaleko Rudek, nasz autobus ma awarię. Z zazdrością



spokojnie, to tylko awaria



oltarz kościoła w Rudkach z obrazem Matki Bożej Rudeckiej



ks. Gerard opowiada o swojej parafii

Sanktuarium w Jasieniu koło Ustrzyk. Niestety, został skradziony przez nieznaną sprawców w 1992 roku. W Rudkach znajduje się obecnie jego kopia – piękna Madonna w stylu ikony spogląda z głównego ołtarza na nasze oblicza. Kościół nie jest jeszcze do końca odnowiony, trwają remonty, osuszanie fundamentów. To praca na wiele lat. Zachowała się ciekawa ambona kształcie łodzi, pod nią dwa zwierzęta, chyba są to ryby, w nieco dziwnych kształtach. Z boku znajduje się Mauzoleum Rodziny Fredrów, która miała tu swoje posiadłości,

niestety zostało ono zdemolowane w czasach komunistycznych, do dziś zachowały się niektóre epitafia. W krypcie groby Fredrów, w tym sławnego pisarza. Szybko robimy zbórkę na potrzeby parafii w Rudkach, za którą dziękuje bardzo ks. Proboszcz.

Za chwilę ślub – zbierają się liczni goście, kościół przystrojony uroczystości, młodzież przygotowuje śpiewy. Cała wspólnota żyje tym wydarzeniem. Nie spodziewanie spotykam ks. Jana Szczycha. To kolega z przemyskiego Seminarium, który uczył się w Przemyślu, choć pochodził z terenów za

granicą. Półtora roku temu był u nas w Sanoku i głosił kazania, zbierając ofiary. Obecnie jest proboszczem w Glinianach w diecezji lwowskiej, a do Rudek przyjechał zaproszony na ślub, bo kiedyś był tu wikarym. Pozdrowia serdecznie wszystkich, szczególnie ks. Proboszcza Andrzeja Skibę. Przyglądamy się chwilę powitaniu weselników i około 14.00 jedziemy dalej. Przed nami przecież największa atrakcja wyjazdu – Lwów. Droga jest szersza i nieco lepsza, ale lepiej trzymać się środka, bo pobocza niepewne. Cały czas autobusem trzęsie, bo nawierzchnia nierówna, ale przynajmniej nie ma już tych ogromnych dziur! Dojeżdżamy – na rondzie czeka na nas pani Irena, Polka ze Lwowa, wspaniałe przewodnik i gawędziarz. Dzięki niej wiele się dowiemy, choć nasz czas jest krótki. Natychmiast kierujemy się w okolice cerkwi św. Jura, która leży poza centrum, ale nie można jej pominąć, jeśli chcemy mieć pojęcie o kulturze i historii miasta.

Cerkiew leży na wzgórzu. Zatrzymujemy się przy niej i udajemy się na dziedziniec przez bramę. Plac jest niewielki, trudno objąć wzrokiem całą bryłę, ale już widać, że jest piękna. To XVIII-wieczne rokoko – zbudowana na planie krzyża greckiego (równe ramiona) posiada falującą fasadę, wysoką kopułę i ozdobiona jest licznymi rzeźbami mistrza lwowskiego baroku Jana Jerzego Pinsla. Obok znajduje się wystawny pałac biskupi. Znajdowała się tu siedziba biskupa unickiego; w czasie komunizmu był to obrządek całkowicie zakazany, po odzyskaniu wolności znów jest tu unicka katedra.

Aby dotrzeć do wejścia trzeba wspiąć się po schodkach w górę. Z balustrady spoglądają na nas rokokowe aniołki, a nad głównym wejściem pięknie prezentują się święci Leon i Atanazy, Ojcowie Kościoła, kunsztownie przedstawieni przez Pinsla. Na szczycie fasady góruje ogromna postać św. Jura (Jerzego) zabijającego smoka. To także dzieło Pinsla, mistrza dłuta XVIII wieku.

Dziś sobota, dzień ślubów. Przed katedrą gromadzą się młode pary i goście. Rozmach uroczystości ślubnych jest ogromny. Czarne limuzyny, piękne (i często zadziwiająco skape) kreacje pań, torty niesione przez drużbów – to wszystko przypomina o słowiańskiej zasadzie „zastaw się, a postaw

się”. W środku obserwujemy obrzęd ślubny słuchając modlitw duchownego i śpiewu specjalnego trzyosobowego chóru. Ze względu na nabożeństwo nie można zwiedzić całości. Obserwuję ze zdumieniem, że wystrój katedry jest podobny do kościołów rzymskokatolickich. Są carskie wrota, ale obok nich tylko dwie ikony Jezusa i Maryi, pozostałe malowidła w ołtarzu i na ścianach w stylu zachodnim. A więc jest to przykład swoistego połączenia dwóch tradycji – wschodniej i zachodniej, z jaką spotykamy się w niektórych cerkwiach unickich na tych terenach. Żegnamy wkrótce katedrę św. Jura, aby udać się na Cmentarz Łyczakowski.

Cdn.

Ks. Tomasz Grzywna



powitanie młodej pary w Rudkach



tort weselny przed katedrą



św. Leon i św. Atanazy dłuta Pinsla na fasadzie



katedra św. Jura w całej okazałości

Kącik poetycki

Dziękuję i proszę

Dziękuję Ci Panie za to, że istnieję,
 Bo tylko w Tobie zawsze mam nadzieję
 Dziękuję za smutki – i za ich przeżycie
 I że mnie wspomagasz w każdej chwili życia.
 I za dni radosne, za uśmiech na twarzy
 Dobrocią, miłością, każdego z nas darzysz.
 Za to, że choć często tak upadamy,
 A Ty nam wybaczasz, i jesteś wciąż z nami.
 Dziękuję Ci Panie za wschodzące słońce,
 Za te dni przeżyte i kwiaty pachnące
 Za ten świat piękny, domy ukwiecone,
 Za nasze marzenia – które są spełnione.
 Za to, że czuwasz zawsze nad nami
 Pozwalasz się uporać z życia trudnościami.
 Dziękując za dzieci, wnuki i rodzinę
 I za wszystkie mile przeżyte chwile,
 Lecz także przepraszam za upadki nasze,
 Pomagaj z nich powstać, o to Cię proszę.
 I proszę Cię Panie – w opiece nas miej
 Dziękczynienie i prośby od nas przyjąć chciej.



Helena Piotrowska
 2009

Intencje w tygodniu 31.08-6.09.2009 r.

Poniedziałek, 31.08

6.30 za parafian
 7.00 dziękczynna w 1 rocznicę ślubu
 Moniki i Jacka z prośbą o szczęśliwe
 rozwiązanie
 7.30 1. + Stanisław i Józefa (f) Fran-
 czyk
 2. w intencji Bogu wiadomej
 18.00 1. + Leonarda (f) Szczerba
 2. + Zdzisław Pogorzelec 18 r. śm.
 3. dziękczynna za tegoroczne plony z
 prośba o błogosławieństwo Boże dla
 żyjących członków Kółka Rolniczego
 Koło Gospodyń oraz zmarłych człon-
 ków

Wtorek, 1.09

6.30 + Bronisława (f) i Stefan
 7.00 + Bronisław
 7.30 + Zygmunt (pocz. greg.)
 8.00 + Bronisław, Janina, Franciszek,
 Katarzyna
 8.30 Msza św. na rozpoczęcie Roku
 Szkolnego SP nr 2
 9.30 Msz św. na rozpoczęcie Roku
 szkolnego dla LO 2, ZS 5 i Gimnazjum
 nr 2
 18.00 1. + Bronisław Wdowiak (pocz.
 greg.)

2. + Leonarda (f) Szczerba
 3. o błogosławieństwo Boże w pracy
 Medycznej Szkoły Policealnej

Środa, 2.09

6.30 + Bronisław (greg.)
 7.00 za dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30 + Zygmunt (greg.)
 8.00 + Maria 20 r. śm.
 18.00 1. + Stefan
 2. + Leonarda (f) Szczerba
 3. + Józef Jucha 15 r. śm.

Czwartek, 3.09

6.30 + Gertruda 1 r. śm.
 7.00 + Maria
 7.30 + Zygmunt (greg.)
 8.00 + Franciszek Nycz 1 r. śm.
 18.00 1. + Bronisław (greg.)
 2. o liczne i święte powołania oraz o
 światło Ducha Świętego dla naszych
 kapłanów od Rodziny Radia Maryja
 3. za kapłanów pracujących w naszej
 parafii i naszych kapłanów - Rodaków
 o błogosławieństwo Boże i potrzebne
 łaski

Piątek, 4.09

6.30 + Wojciech Krocin
 7.00 + Bronisław (greg.)
 7.30 + Zygmunt (greg.)
 8.00

9.00 Msza św. inauguracja Roku Uni-
 wersytetu III Wieku

18.00 + Ryszard Chorostyński – inten-
 cja od nauczycieli SP 2

2. + Leonarda (f) Szczerba
 3. + Eugenia, Stanisław, Tomasz

Sobota, 5.09

6.30 o wewnętrzny spokój
 7.00 + Zygmunt (greg.)
 7.30 + Bronisław (greg.)
 8.00 + Emilia i Adam
 18.00 o tryumf Niepokalanego Serca
 Maryi

Niedziela, 6.09

6.30 dziękczynna za odzyskane zdro-
 wie Emilii z prośbą o dalsze błogosła-
 wieństwo dla Eugeniusza, dzieci, wnu-
 ków i całej rodziny
 8.00 o zdrowie dla Mariusza i szczęśli-
 we rozpoczęcie studiów wnuka Mar-
 cina
 9.30 + Bronisław (greg.)
 11.00 za parafian
 12.30 + Zygmunt (greg.)
 16.00 o zdrowie i błogosławieństwo
 Boże dla sióstr z rodziny św. Józefa
 18.00 + Stanisław 2 r. śm. oraz ++
 z rodziny Jerzego i Marii

22 Niedziela zwykła – 30.08.2009 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dzisiaj gościmy w naszym kościele o. Michała Gruszkę, który pracuje w Petersburgu w Rosji. Po każdej Mszy świętej będzie zbierał przed kościołem ofiary na potrzeby wspólnoty w której pracuje. Za to wsparcie serdecznie dziękujemy.

2. Dziś nabożeństwo różańcowe o godzinie 17.30

3. Także dzisiaj, o godzinie 18.00, zostanie odprawiona Msza święta z okazji Rocznicy Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały poważne zmiany w naszej Ojczyźnie. Zapraszamy do udziału i modlitwy w intencji Ojczyzny.

4. Dzisiaj już po raz ostatni w tym roku porządek Mszy św. popołudniowych jest wakacyjny, czyli Msze świę-

te odprawiamy o godz. 18.00 i 20.00. Od przyszłej niedzieli wracamy do porządku zwykłego – 16.00 i 18.00. Od 1 września będzie także Msza św. o godzinie 8.00 w dni powszednie.

5. We wtorek, 1 września - rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego. Z tej okazji będziemy spowiadać w poniedziałek o godzinie 17.00. Zapraszamy dzieci i młodzież, aby z Bogiem rozpocząć nowy rok nauki.

6. We wtorek o godzinie 8.30 zostanie odprawiona Msza święta dla dzieci ze SP nr 2 im. Św. Kingi, a o godzinie 9.30 Msza święta dla młodzieży ze szkół: LO nr 2., ZS nr 5 oraz Gimnazjum nr 2. Zachęcamy do udziału wszystkich uczniów, nauczycieli i wychowawców.

7. W tym tygodniu pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. We czwartek spowiadamy w Stróżach i Płowcach o godzinie 16.00, a o 17.00 w naszym kościele. W piątek spowiadamy od 6.30 do 8.00 rano oraz od 16.00 po południu.

8. W piątek 4 września, o godzinie 9.00 zostanie odprawiona Msza święta z okazji Inauguracji Roku dla Uniwersytetu III Wieku.

9. W sobotę zapraszamy na nabożeństwo fatimskie. W tym miesiącu porządek będzie nieco inny: o godzinie 18.00 Msza św. z kazaniem fatimskim, po niej Różaniec i procesja fatimska. Zapraszamy wszystkich do modlitwy.

10. W przyszłą niedzielę o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych.

Burmistrz Miasta Sanoka wraz z **Fundacją „SOS ŻYCIE”** zaprasza serdecznie Mieszkanki Sanoka na **bezpłatną** akcję profilaktyczną, która obejmowała będzie:

- badania mammograficzne (Panie w wieku **50-69 lat**; raz na 2 lata);

- badania cytologiczne (Panie w wieku **25-59 lat**; raz na 3 lata).

Obowiązuje rejestracja telefoniczna:

0801 08 09 10

Ośrodek Diagnostyczny Chorób Nowotworowych Fundacji „SOS ŻYCIE” z Mielca przeprowadzi badania profilaktyczne w mammobusie w dniach **14.09.-13.10.2009 r.**

Mammobus stanie w Sanoku obok **Przychodni Zdrowia nr 1 przy ul. Błonie 5.**

Badania prowadzone będą od poniedziałku do piątku w godz. od 9⁰⁰-17⁰⁰.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com